Środa. Kraków, dnia 1. Stycznia. 1868.

NOWINY ZE ŚWIATA.



Nr. 1. Rok VI.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go. Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.

Przedpłata wynosi: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą 93 przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nowy Rok.

Otóż i doczekaliśmy dziękując Bogu znowu Nowego roku; a cośmy w tym przeszłym przeżyli, czy pociech, czy też smutków nieszczęść, to już minęło i nie wróci się nigdy; lecz cośmy w tym przeszłym roku dobrego lub złego zrobili, to tam stoi w księdze wieczności zapisane u Ojca Niebieskiego, a Aniołowie stróże nasze, zesumowali tam te wszystkie uczynki nasze, i radują się, gdzie czyj rejestr pokazał dużo dobrych uczynków, a zapłakali nad temi, o których w téj wiecznéj księdze nic dobrego zapisać nie mogli.

Są tam spisane i nieszczęśliwych wszelkie strapienia, uciski, łzy i prześladowania; i takich cierpienia i te łzy, stoją tam w wielkiéj zasłudze przed Bogiem, i wyrabiają im nieszczęśliwym wielką i szczęśliwą przyszłość.

Dosyć, że ten dzień dzisiejszy, jest bardzo ważny dla każdego, bo to jakby jeden stopień do wieczności; tylko że nikt z nas nie wie, dla kogo ten stopień będzie już w tym roku ostatni?

Dlatego my wam tu w tym Nowym roku winszujemy, abyście, kto co ucierpiał, zapomnieli o tém, a natomiast aby w tym roku, jeżeli wam Pan Jezus życia pozwoli, byli swobodnymi i szczęśliwymi.

A najprzód wam wybrani po gminach mężowie, winszujemy tego zaszczytu, jeżeliście go przez wasze zasługi dostąpili, i życzymy wam, abyście z Bogiem gorliwie ku dobru kraju i waszych gmin pracowali. Niechaj nie będzie lenistwa między wami w dopełnieniu raz powziętego obowiązku, a za to, żebyście się doczekali poprawy bytu całego kraju i pomyślności gmin waszych. Bądźcie dla słabszych łaskawi, wyrozumieli, dla dobrych sprawiedliwemi, a dla błądzących pobłażliwemi i łagodnemi; boć i oni ci gorsi, ci błądzący są wspólnie dziećmi jednego ojca w niebiosach, jakże można być dla nich okrutnemi?

Teraz wam gospodarze życzymy na ten rok wszelkich w waszéj gospodarce pomyślności; niech błogosławieństwo Boże będzie w waszych chatach, na waszym dobytku i na roli waszéj. Starajcie się o uczciwą i bogobojną czeladź, bo i za tém idzie błogosławieństwo Nieba. A jak macie cze-

ladkę, bądźcie dla niéj wymiarkowani, łagodni i sprawiedliwi. Nie przeciążajcie ich robotą, nie krzywdzić broń Boże na zasługach i bądźcie z niemi łagodnemi; to i oni wam wierniéj służyć będą. Nawet dla waszych bydlątek i zwierząt bądźcie wyrozumieli i łagodni, niechaj po wsiach to pastwienie się nad bydlęciem już nie będzie między wami. Np.. to przeładowanie koni, lub pastwienie się jakie inne nad zwierzęciem, jest grzech okropny, i jak my wam to już nie raz pisali, że za to jest w innych krajach kara nałożona; a pismo święte mówi, że na sądzie Boskim kiedyś staną pokrzywdzone zwierzątka i skarżyć będą na nas. Dlatego gospodarze życzymy wam, abyście byli doskonali we wszelakiéj rzeczy na ten Nowy rok.

Wam znowu ojcowie i matki życzemy, abyście się doczekali wszelakiéj pociechy z dzieci waszych; bądźcie od nich kochani i szanowani, a w waszym podeszłym wieku, abyście się nie potrzebowali skarżyć na dzieci wasze, ale żeby one was przytuliły do siebie i pielęgnowały w starości, jako wy ich dziś w dzieciństwie pielęgnujecie. Ale abyście się pociechy późnéj z dzieci waszych doczekali, potrza, abyście z niemi wedle Boga postępowali, i bogobojnie a w miłości wychowywali, czego wam na ten Nowy rok życzymy.

Wam małżonkowie życzymy szczęścia w pożyciu; niechaj nie będzie między wami niezgody, swaru, nieufności, i zazdrości, ale niech miłość będzie między wami oparta na miłości Boga; a będzie wszystko dobro w waszych domach; czego wam szczerze winszujemy na ten Nowy rok;

Wam znowu dzieci kochane życzymy, abyście na ten rok i ciągle byli osłodą i pociechą rodzicom waszym. Kochajcie ich i czcijcie, jak to jest przykazane, a nie popełniajcie nic takiego, o czémby wasi ojcowie nie wiedzieli; to jest, nie miejcie nic przed niemi skrytego. Jeżeli was do szkoły posełają, to uczcie się pilnie, bo nauka i oświata, jest największe dobro człowieka. Jedném słowem tak postępujcie, aby Bóg, rodzice, a potem i kraj cały miał z was pociechę i pożytek, tego wam winszujemy na ten Nowy rok.

Wam zaś sługom, których przeznaczenie jest służba i pełnienie obcéj woli, winszujemy, abyście w waszym stanie wytrwali w rzetelności, wierności i bogobojności. Nie przykrzcie sobie w waszym stanie, i wierzcie, że często wasi gospodarze lub panowie i panie, dlatego, że mają więcéj na głowie są nieszczęśliwszemi. Dlatego, u kogobądź zostajecie w służbie, bądźcie wiernemi i przychylnemi. przestrzegajcie dobra waszego gospodarza, jako swego, a za to da wam Pan Jezus, że kiedyś wy znowu będziecie na własnym chlebie, a za wierną służbę za młodu nadgrodzi Wam Ojciec Niebieski błogosławieństwem doczesném i wieczném; czego wam życzymy na ten Nowy rok!

Nareszcie Wam wszystkiem, którzy jesteście zbłąkani i żyjecie w jakiéj namiejętności, czy to kradzierzy, czy zemsty w sercu, a osobliwie w pijaństwie, życzymy wam od serca, aby ten rok nie widział was już ami złośliwemi, ani złodziejami, ani pijakami, ale abyście żałując za wasze błędy, powstali z nich i żyli odtąd wedle przykazań Bożych, t. j. w miłości Bogu i w miłości bliźniego, czego wam z duszy serca życzymy na ten Nowy rok!

W końcn wszystkim wam kochani włościanie winszujemy, żeście doczekali takiego roku, w którym macie nadaną konstytucyą i samorżąd w kraju od Najjaśniejszego Pana; starajcie się waszém postępowaniem przykładném wywdzięczać za to Bogu i monarsze, za którego także westchnijcie, aby i dla niego rok ten był szczęśliwszy niż przeszły, gdzie tyle nieszczęść trafiło się w rodzinie cesarskiéj.

A obok tego wszystkiego życzymy wam, ab między wami była zgoda i miłość, bo na miłośc stoi zakon i prorocy, jak mówi pismo św., dlatego po nad wszelkie dobra tego świata, winszujemy wam miłości w pełni, na ten Nowy rok!

Co słychać w naszéj Galicyi?

Wszystko byłoby dobrze, bo i gminy się powoli układają i Rady powiatowe wchodzą w życie, ludzie przyuczają się do samorządu powoli, jakoś przecie każdy czuje się wolniejszy, nawet kajdany za łaską i wolą Najjaśniejzzego Pana spadły z nóg zbrodniarzy; tylko jedyna między nami rzecz nieszczęsna, jak była tak jest i nie chce nas odejść; a wiecie co to jest? Oto nieufność i niewiara w wielu miejscach jeszcze, was ludu prostego, do waszych starszynh braci; t. j. dawnych panów, a dziś sąsiadów waszych. A patrzcież, ta nieufność w wielu rzeczach podkopuje wasze szczęście, ba i całego kraju; jak wam to tylko jednym przykładem, co się dopiero taka rzecz przytrafiła wskażemy.

W kilku miejscach były teraz jeszcze wybory na posłów do sejmu krajowego, dla téj pryczyny że albo niektórzy dawni posłowie zrzekli się swoich głosów dla ważnych przeszkód, albo znowu w kilku miejscach obrano przódy jednego, więc musiał być wybór powtórzony. I tak w Sączu obierali kiedyś na miejsce pana namiestnika Gołuchowskiego, jako że on już jest obrany gdzieindziéj posłem; otóż obierali innego na to miejsce, i patrzcież ludzie kochani, co tam była za nieroztropność, a nawet można powiedzieć głupota, że na tyle osób tam z głowami rozumnemi, czy to z panów ze dworów, czy też panów z miasta, obrali prostego włościanina, pono nawet nie pisemnego, Jakóba Łaskosza z Cieniawy 86cioma głosami.

Ten gospodarz boć go osobiście nie znamy, więc mu nic nie ujmujemy, i może być najlepszy człowiek, dla swojéj wsi, i może dałby radę, jakim obowiązkom w gminie, może i w Radzie powiatowéj, ale cóż on może poradzić w sejmie, gdzie potrza człowieka duchem we wszelakiéj rzeczy oświeconego, bo inaczéj, jeżeli nawet nie zaszkodzi, toć i nic nie pomoże, i będzie tam siedział jak laska wbita. No i przyniesież taki wybór jaką korzyść krajowi?

Teraz znowu w Wadowicach były także wybory i co tam byli kandydatami na posłów p. Kapiszewski adwokat, co go znacie w całym kraju, bo już był posłem, i przemawiał zawsze mądrze i na waszą stronę, jak to ot było i o weksle, i o lichwę, aby ich nie było w naszéj Galicyi, to się ciął ogniście w Sejmie; otoż on był jeden kandydat na posła, a drugi był p. Bobowski starosta wadowicki, urzędnik, ale swojak, i jużcić ma rozum skoro jest starostą, toćby wiedział co w sejmie prawić, on był drugim kandydatem; a chłopi nierozważni nie obrali żadnego — co tam prócz tego jest w Wadowskim ludzi światłych, tylko znowu obrali chłopa z Inwałdu.

No moi ludzie, sami możecie przyznać, że to jest zrobione nieroztropnie i nie ku pożytku dla kraju; i nie ma w tem ani miłości Boga, ani miłości bliźniego, ani miłości kraju; tylko jest grzech, bo jest nieufnośś do drugich mądrzejszych od was ludzi pochodząca z ciemności.

I dokądże ludzie kochani nasi, będziem do was wołać, jak ten prorok na puszczy? nawróćcie się i porzućcie wszelką niewiarę i nieufność, boć tu dziś nikt wam nie stoi na zdradzie, tylko wy się sami swoim uporem i nieufnością zdradzacie.

Nie ciśnijcie się na miłość Boga do takich obowiązków, którym rady nie dacie. Wszakże mamy teraz samorząd, toć dosyć, każdy co lepszy gospodarz, może znaleść zajęcia i roboty w swojéj gminie, w swojéj nareszcie radzie powiatowéj — po cóż ma się szarpać do sejmu, kiedy to nie na jego głowę; a już tam dla świadectwa prawdy, dosyć zasiada wsiowych ludzi; to po cóż ich więcéj? Oto zajmujcie się po gminach, aby dla ubogich były schronienia, aby występków po wsiach nie było, aby żadnych nadużyć nie było, aby drogi były dobre, aby się wasza gospodarka w polu poprawiała; aby próżniaków, pijaków nawracać do dobrego; biedniejszym aby dać zarobek; i tém podobne porządki sprawiajcie po gminach, boć to do was należy, skoro macie samorząd, a będziecie mieć dosyć czynności u siebie w gminie i przy

pomocy Bożéj i przy dobréj woli dacie temu radę; a do sejmów się nie garnijcie duchem, bo i przy najlepszéj woli waszéj, jeżeli tam nie zaszkodzicie, toć i nic nie pomożecie i będziecie jeno zawalidrogą; boć się i odezwać nie będzie śmiał jaki taki; a te 5 guldenów, co weźmie dziennie, jako poseł, to nieprzymierzając jakby ich ukradł krajowi, bo ich darmo weźmie; ba, jeszcze i gorzéj, bo zajmie miejsce takiemu, coby tam był pożyteczny.

Niechajże więc z tym Nowym rokiem będzie raz na zawsze koniec tej waszéj nieufności i podejrzliwości a niech wspólna ufność, oświata i miłość, zastąpi ten nieszczęsny upór wasz w niedowierzaniu. Co było we świecie dawniéj, to się już nigdy nie wróci, dziś uznali wszyscy we świecie, jakośmy są dzieci jednego Ojca w niebiesiech, i wspólna nasza sprawa w szczęściu i nieszczęściu, i wspólna powinna być ufność i miłość ku dobru kraju, i ku zbawieniu dusz naszych. Ufność przeto do mądrzejszych i starszych waszych braci, niech przeniknie odtąd całe serce wasze, a nie pożałujecie tego! Wierzcie słowom naszém z czystéj miłości pochodzącém, a które was jeszcze nigdy nie zawiodły; i prędzéjby słoneczko przygasło, niźliby słowa nasze chciały wam stać na zdradzie; na co się samym Panem Jezusem świadczemy!

Co słychać na szerokim świecie?

Wiedeń. Jakoś ministrowie widząc, że takie obstawanie posłów niemieckich na swojem, osłabiłoby konstytucyą, a i siły całéj monarchii, potrafili jakoś przerobić, że ze swego uporu ustąpili i konstytucya z małą odmianami ułożoną została, i ma przyjść niedługo pod sankcyą Najjaśniejszego Pana, i będzie wprowadzona w życie po wszystkich krajach.

Ten się więc kłopot załagodził trochę i miny niektórym panom niemieckim opadły ze swojéj zarozumiałości; ale przybył znowu drugi i większy kłopot w Radzie państwa, a to gdy przyszło do obrachowania finansów Austryi, to jest dochodu i rozchodu. Bo tu Węgry w swojéj ugodzie z monarchią raz na zawsze oświadczyli dokumentnie, że na długi, t. j. procenta od długów nie dadzą więcéj, tylko 30 milionów Złr. rocznie, a więc na te nasze inne kraje, wypadnie samych procentów od długów, aże 70 milionów Ryńskich. Zkądże też wziąść takiéj sumy — kiedy i tak już kraje obciążone podatkami?

To też okrutna była wrzawa w Radzie państwa, i ledwo że nie przyszło do zamknięcia Rady przed czasem, ależ przecie ministrowie, osobliwie minister skarbu jakoś ta zażegnał tę burzę, oświadczając, że na rok ten t. j. 1868 nie będzie wielkiego strachu i zaradzi się jeszcze téj biedzie, a potem w przyszłości podnieść będzie można jeszcze podatki, co jeżeli nastąpi, to w każdym razie to podwyższenie nie dotknie was biedaków, jeno co bogatszych szpekulantów i wielkie fabryki, ale ubogiego rolnika ta podwyżka nie dosięgnie, na długi monarchii, i jeżeli jaki grosz dodatku będzie w tym roku, to jedynie na swego własnego kraju potrzeby i ulepszenie, co się w krótce w trójnasób odpłaci. Otóż takim sposobem i taką obietnicą uspokoił trochę pan minister Radę Państwa o ten straszny ciężar z tym długiem i o Węgrów, że oni zaś taką małą część ciężarów na siebie przyjmują. Ale cóż się dziwić, każdy sobie lepiéj życzy, i jak to mówią: bliższa koszula ciała, niż rodzona ciotka! Potem znowu przedłożono Radzie państwa dwie ustawy: jedną o zmianie podatku, od spirytusów i cukru; a drugą, aby dobra będące skarbowe w Galicyi sprzedać, dla uzyskania 15tu milionów ryńskich na potrzeby kraju.

Dobra które rząd sprzedać zamyślał, są następujące: Borynia, Łomna, Podbusz, Spass, Medenice, Janów z Romanowką, Sołotwina, Sambor, Burczyce, Jaworzno, Lipowiec i Niepołomice Ale jeszcze tego samego dnia wydział, co w téj kwestyi pracuje, nie zgodził się na ten wniosek rządowy,

to jest nie chce aby dobra narodowe były sprzedane; i Rząd też odrzucił ten zamynł. Członkowie delegacyi polskiéj głosowali przeciw wyższemu opodatkowaniu wyrobu wódki, i oświadczyli się przeciw sprzedaży dóbr kameralnych a to z powodu, iż dobra te stanowią część majątku krajowego, dla tego nie powinny być sprzedawane jakiéj niemieckiéj spółce, która nie daje krajowi gwarancyi dobréj gospodarki i podniesienia uprawy.

Rada państwa nie jest na święta zamkniętą, tylko zawieszoną, a w Styczniu zbierze się znowu; sejmy zaś krajowe nie będą zebrane aże ku wiośnie. Wszystkie zapadłe w Radzie państwa ustawy, mają być od Najjaśuiejszego Pana zaraz sankcionowane i w krajach od Nowego roku wprowadzone.

Co także bardzo ważne dla nas, to Najjaśniejszy Pan polecił, aby w sprawie katastru, t. j. otaksowania gruntów, który to interes ciągnął się tak długo, i był przez obcokrajowców, którzy temu nie mogli poradzić prowadzony, dla tego też było wszystko na naszą stratę, otóż teraz jest na to osobna komisya z samych naszych Polaków, pod przewodnictwem pana Namiestnika, ustanowiona; jest więc wszelka nadzieja, że sprawa ta tą razą i prędko i sprawiedliwie będzie dokończoną.

Wszyscy ministrowie mają być nowi od Nowego roku, ale nie wiedzieć, czy dla nas będzie przez to dobrze, bo ponoś ci wszyscy co mają być, to nie są tacy przychylni autonomii i wolności ludów, jak to byli ci przedtém, n. p. pan Belkredi, pan Komers. Niemieckie gazety wspominają nawet o wstąpieniu do ministerstwa jednego polaka, którym ma być albo hr. Alfred Potocki lub dr. Ziemiałkowski.

Nasi polscy posłowie wniesli do Rady Państwa o zniżenie ceny soli w Galicyi, jako, że drogość soli jest wielką dla was cięszkością; ale ten wniosek przyjdzie pod obrady dopiero po Nowym roku.

Francya. Jak donoszą, że zdaje się, iż cesarz Napoleon postawi przecie na swojem, i że przyjdzie do tego kongresu w sprawie Rzymu; bo jak gazety donoszą jakieś tam przedugodne punkta miały się już układać w Paryżu.

Oj dobrzeby było, aby ta sprawa skończyła się spokojnie i zgodą, jak na taką świętą sprawę przystoi, i żeby znowu do rozlewu krwi nie przyszło; i żeby potem Francya miała wolne ręce do innych spraw w Europie.

Królestwo Polskie

Guberniją Lubelską zarządza gubernator Bućkowski, a w Siedleckiéj panuje samowładnie gubernator Gromeka. Dwa te różne narzędzia, w różnych położone warunkach, różne wydają skutki.

Konsystorz Chełmski po wywiezieniu w roku zeszłym legalnego biskupa Kalińskiego, wydał okólnik w roku bieżącym w miesiącu marcu za Nr. 200, którym nibyto w celu dźwignięcia narodowości ruskiéj zabronionem zostało: śpiewać polskie pieśni greko-unitom, grać na organach, a księżom mówić po polsku.

Gubernia Lubelska co do powyższych zakazów, znalazła się nieco w lżejszych warunkach niż gubernija Siedlecka; tu bowiem rzadko gdzie były organy, lud mało gdzie umie śpiewać pieśni polskie; otóż i powołany powyżéj okólnik nie narobił tu tyle krzyku. Lecz za to gubernia Siedlecka łzami i krwią opłaca komedyę niesumiennego konsystorza i bezprawia panującego samowładnie w Siedlcach gubernatora Gromeki. Tu w gubernii Siedleckiéj, w każdéj cerkwi znajdują się organy z ofiar ubogiego ludu sprawione; przy każdéj cerkwi jest bractwo, którego zadaniem w niedziele i święta śpiewać pieśni pobożne. Lud wszystek umie śpiewać pieśni i to wszystkie ku wielkiéj obrazie Boga w języku polskim!... (jak utrzymują przeciwnicy). Dlatego też tutaj ogłoszenie ludowi zakazu nie grać na organach i poprzestać śpiewać po polsku, żadnego nie zrobiło skutku; lud na to pozostał głuchym, zachowując wiernie swoje zwyczaje odwie-

czne i tradycye religijne. Próżna była misya samego Gromeki z podwładnymi naczelnikami, po całéj przedsiębrana gubernii, nibyto naukowo przekonywając o niestósowności chwalenia Boga ruskiego organami i polskiemi pieśniami. Wszędzie przez lud zawstydzony został nauczyciel, i wrócił jak szatan kuszący Chrystusa bez żadnego zysku. Ale nie na tem koniec. Gubernator Gromeka ucieka się do siły bezprawia, którą u nas ma każdy urzędnik w swych rękach; wysyła piętnaście batalionów zbrojnego wojska, aby orężem wprowadzić nowe formy modlitwy do świątyń grecko-unickich. I jakie tam żołdactwo czyniło zagony, łupieztwa, rozboje i mordy na tym cichym i pracy rolniczéj oddanym ludzie, tego język wypowiedzieć, tego pióro określić nie jest w możności; fakta te niczem są w porównaniu z środkani średniowiecznemi, jakich ciemnota używała względem herezyarchów.

Patrzcie ludy cywilizowanych krajów, jak w Królestwie polskiém garstka Rusinów greko-unitów-katolików, licząca dwieście piędziesiąt tysięcy ludności jęczy pod przemocą bezprawia, jak ich łupią z majątku kontrybucyami; jak więzienia niemi zapchane, jak podpalają ich domy, jak zabijają bezbronnych, jak dzieci na rękach matek mordują!

Chcecie się przekonać o prawdzie tego wyznania pójdźcie w gubernią Siedlecką, gdzie mieszkają greko-unici, zajrzyjcie do miast: Włodawy, Biały, Łomaz, Wohynia, Łosie, Parczewa; pójdziecie po wsiach Orchuwek, Bezwola, Różanka, Hanna, Gęś, Rudno, Kotembrod, Drelów, Dekudów, Grodzisko, Gródek; ale któż wszystkie wyliczyć zdoła, tam jeszcze dziś świeża krew niewinnych Ablów woła o pomstę! Zajrzyjcie do siedleckiego ratusza a zobaczycie stosy rzeczy zagrabionych z biedzonego ludu, których żydzi mimo swéj chciwości, kupować nie chcą! przejdźcie się po całéj okolicy, która jest teatrem okrucieństw Gromeki, a ta przedstawi wam obraz spustoszenia niesłychanego, tak, że nieznajdziecie ni owcy, ni bydlęcia, ni płotu we wsi, ni okien w mieszkaniach; bo to wszystko poniszczyło upoważnione do tego żołdactwo! Patrzcie, jak kapłani tego bożego ludu, jedni po więzieniach jęczą, drudzy pozbawieni posad z miłosierdzia dusz dobroczynnych żyją, a iluż oderwanych od żon i drobnych dziatek na wygnaniu ginie!..

Teraz patrzmy, co się dzieje w gubernii Lubelskiéj? czy tam szczęśliwsi Greko-Unici? czy tam nie broczą jeszcze w krwi swojéj własnéj? Tu okoliczności nieco szczęśliwsze, o których wspomnieliśmy na wstępie, a może i serce gubernatora nie tak krwiożercze, czyni położenie tamtejszych mieszkańców cokolwiek niby znośniejsze. Tu nie ma jeszcze rozbojów, tu jeszcze śmierci nie widać!..... Jednakże swobody nie znajdziesz. Tam, ponieważ nie ma do czynienia tyle z pieśniami i organami itp., to dalszych następstw żądają, to jest: każą rąbać konfesyonały, wyrzucać boczne ołtarze, jak to miało miejsce w mieście Tomaszowie, gdzie zasłużony kapłan w cerkwi został zelżony niegodziwemi słowy od gubernatora za to, że stoją dotychczasowe boczne ołtarze i konfesyonały. Lud obecny téj zniewadze miejsca świętego i swego pasterza, głośno powiedział: „że gubernator w mieście na rynku, a nie w domu Bożym wykrzykiwać i rozporządzać może; a my do cerkwi żadnych nie chcemy wprowadzać nowości“. Takie wypowiedzenie prawdy ustami ludu wiernego swoim zwyczajom cerkiewnym, wywołano przechwałkę ze strony gubernatora: „dziesiątemu w łeb strzelę, a resztę wyślę na Sybir“.

We wsi Podhorcach; zarządzający budowlami cerkiewnemi, niejaki oficer Moskwin, z inżynierem Szankowskim galicyaninem, kusili się wyrzucić boczne ołtarze z cerkwi, lecz lud oburzony za naruszenie świętości swoich pra ojców, odrzucił z pogardą myśl reformatorów. A cóż dopiero powiedzieć o tych obelżywych słowach na św. Józafata arcybiskupa połockiego i męczennika, szczodrze rzucanych w każdéj prawie cerkwi, gdzie się jego obraz znajduje?... Nie można pomyśleć, aby ludzie z jakiemkolwiek wykształceniem coś podobnego powtarzać mogli; a jednakże szykany te dochodzą

takich rozmiarów, że lud prosty głośno się odzywa: „to chyba nie Moskale, bo Moskale obrazy świętych szanować powinni, ale to jacyś niegodziwi poganie“.

Słowem, nie stąpisz u nas ni kroku, gdziebyś nie zobaczył lub nie usłyszał obrazy uczuć swoich religijnych. Szczęśliwe te ludy, co nie słyszą obelg na swoje wyznanie, co bez wszelkiéj obawy mogą się modlić po swojemu Bogu, bez żadnych nadzorców, a co dla nas greko-unitów byłoby stokroć pożądańszem, zważywszy na wiekową naszą niewolę.

— Sama moskiewska gazeta donosi, jaka to nędza panuje między chłopami moskiewskiemi, co to moskwa niby opiekónką chłopów polskich się obwoływała; a u swoich cierpi taką nędzę. Otóż gazeta pisze, że gdy do jednéj wsi moskiewskiéj przybył urząd na sekfestr za podatki, w któréj było 113 ludzi; to obok całéj téj ludności znaleźli takie majętności: Pare koni, 11 krów, 1 cielę, 1 owcę, 127 kur i 15 kogutów. Toć tu dobytek całéj gminy nie lada! A w drugiéj znów wsi, to chłop męczony o 3 ruble podatku, nie mogąc ich znikąd dostać, powiesił się. No i jakże taki rząd ma być dobry dla cudzych, gdy taki jest dla swoich!

Rozmaite przytrafunki.

Okropny wypadek stał się w kraju angielskim, a to w saméj stolicy Londynie.

Uwięziono tam kilku ludzi za politykę, i otóż inni chcący ich z więźnia wydobyć, przywieźli pod mur więzienia beczkę ogromną prochu i tę zapalili, aby się mur rozwalił i więźnie uciekli; ale cóż, kiedy ten grzeszny ich zamysł, nie powiódł się, bo więzienie tylko trochę uszkodzone zostało, ale za to naokoło prawie cała ulica domów zwaliła się; kilku ludzi zginęło na miejscu, a kilkadziesiąt śmiertelnie pokaleczonych. Huk był tak wielki, że o kilka mil słychać go było; i trzęsienie ziemi było w całém mieście i okolicy, do tego ciemno się zrobiło, od tego prochu walących się domów, że się zdało, jakby koniec świata.

Sprawcy tego okropnego nieszczęścia, zostali zaraz schwytani i do więzienia odstawieni; ale cóż tu pomoże już to, skoro tyle złego zrobili.

Ile to tu majątków ludzie postradali, a ile kalek będzie z téj okazyi. Jednemu chłopcu 8mio-letniemu, to ucięli na raz 8 palców. A znowu dziewczynka mała co szła ulicą, i niosła matce mleko, została ugodzoną w kolano tak, że jéj zaraz całe kolano odjąć musieli.

Oj straszny też grzech popełnili ci ludzie tam z takim głupim, złośliwym zamysłem! Niewiedzieć, jak oni się też kiedy z tego przed Bogiem usprawiedliwią!

Nie przestali nawet na tém, ale usiłowali ponownie wzniecić dwa pożary w Londynie.

— Lwów dnia 8. grudnia. W sobotę i niedzielę obchodzono w tutejszym mężkim zakładzie karnym (w Brygitkach) zniesienie kajdan w sposób bardzo uroczysty. W sobotę w synagodze więziennéj, kaznodzieja izraelicki dr. Loewenstein w obecności zastępcy c. k. nadprokuratora p. Lidla, urzędników zarządu, i kilku znakomitszych członków tutejszéj gminy żydowskiéj miał kazanie do więźniów wyznania mojżeszowego, tyczące się zniesienia kajdan, i wyjaśniające wielkoduszne zamiary monarchy. Wieczorem tego samego dnia kapelan zakładu ks. Kiedrowski, w asystencyi 6ciu duchownych obu obrządków odśpiewał nieszpory, poczém profesor uniwersytetu ks. dr. Kostek udzielał przytomnym więźniom błogosławieństwa. Następnie udał się obecny tam prezes c. k. wyższego sądu krajowego JEksc. pan Komers wraz z panem nadprokuratorem Auffenbergiem, jego zastępcą p. Lidlem i wszystkimi urzędnikami na dziedziniec więzienny, gdzie ustawiło się 1500 więźniów, podczas gdy w oknie 2ga piętra ukazał się transparent z wizerunkami Najj. Pana i Najj. Pani, ze stósownym na ich cześć napisem. Więźniowie wznieśli „wiwat“ Ich Cesarskim Mościom i ministrowi sprawiedliwości panu Hyemu, poczem uklęknąwszy, odśpiewali pieśni nabożne. Podczas téj uroczystości korpus straży więziennéj i straż wojskowa stały pod bronią. Wszystko odbyło się w największym porządku.

W niedzielę dnia 8. grudnia ks. Kiedrowski w kościołku więziennym miał najprzód kazanie po polsku, potem ks. Kostek przy asystencyi dwóch innych księży odprawił sumę według obrządku grecko-katolickiego podczas gdy przy dwóch bocznych ołtarzach odprawiały się msze łacińskie. Podczas nabożeństwa, ks. Ukraiński miał kazanie po rusku, a po skończonym obrzędzie, ks. Kostek zwróciwszy się do obecnego tam p. nadprokuratora, w imieniu wszystkich więźniów wyraził mu podziękowanie za zdjęcie kajdan, z prośbą, aby to uczucie

wdzięczności zaniesione było do stóp tronu.

Koszta tych uroczystości w sumie 52 złr. pokryte były z dobrowolnéj składki, którą więźniowie między sobą zrobili, używając na ten cel części pieniędzy, przeznaczonych na polepszenie ich wiktu.

Jak donoszą gazety, że tegoroczna zima zbyt wczesna umroziła już kilka osób. I tak Szymon Kędzina z Przyszowa w powiecie Nisko wracając dnia 19 Listopada wieczór w lichém odzieniu i obuwiu z Rozwadowa do domu, osłabł na drodze, a jak się zdaje, był trochę pijany, nad ranem znaleźli go konającego w skutek przeziębnieńcia. Przywieziony do domu, skonał. A znowu baba Nastka Kolęda, z Woltwina w powiecie sokalskim, wracając dnia 21 z. m. z Jastrzębicy, gdzie była na uroczystości poświęcenia kościoła, upiła się na drodze i zasnąwszy w polu, umarzła.

W przeszłym miesiącu pożar zniszczył budynek dworski w Domosławicach w powiecie brzeskim, przy czem dziecko służącéj tak się sparzyło, że zaraz umarło.

— Straszne burze i wichry, jakie były 1. i 2. Grudnia w niektórych miejscach w Galicyi były w ten dzień i w innych krajach. I tak, jak donoszą gazety, że w Paryżu 1. Grudnia, był taki wicher, jakiego nie pamiętają. Narobił szkody straszne, i śliczny pałac na wystawie, którego dach był szklanny stłókł i zgniótł na kawałki. Potem wicher ten przeniósł się ku Anglii, gdzie na morzu bardzo wiele okrętów zatopił i zniszczył.

— Okropny przytrafunek. W Alwerni w powiecie Krzeszowickim, stał się taki straszny wypadek.

Żyli tam przed laty gospodarzowie nazwiskiem Szczurowscy, ci mając już dwoje dzieci, jak się byli raz na siebie zawzięli i rozgniewali, tak w złości swojéj nie mówili do siebie kilka lat. Potem dał im Pan Bóg jeszcze dzieci, ale jakbyy oczywiście za karę, za ich zawziętość, że co się im urodziło dziecko, to niemowa. W końcu rodzice pomarli, a dwóch synów oba głuchoniemi, objęli po nich ojcowiznę i warsztat pono kołodziejski. Ale oba byli jacyś ladaco i pijacy. Nareszcie starszy ożenił się przed rokiem, i przecie ustatkował, już nie pił, jeno pilnował roboty, w któréj mu młodszy brat lubiący się napijać, pomagał.

No i zdarzyło się 6 Grudnia, że młodszy namawiał starszego na migi, i ciągnąc go za przyodziewę, aby poszedł do karczmy; ale gdy ten tego uczynić nie chciał, to młodszy poszedł sam do karczmy, a podpiwszy sobie trochę, powrócił do izby, gdzie był brat, bratowa i jeszcze druga kobieta; stanął zamyślił się, a potem ni z tąd, ni zowąd porwał za topór, i ciął brata w głowe dwa razy tak silnie, że go na miejscu położył; potem chciał się jeszcze rzucić na bratowę, ale ta zatrzasła drzwi, uciekając. Po dopełnieniu téj zbrodni, poszedł do starszych, i sam się na migi przyznał, że zabił brata, i że będzie karany. Jest on już w areszcie, lecz trudno się będzie co z niego dowiedzieć, bo głuchoniemy, ale cały ten wypadek, to się zdaje, jakby był karą Boską, jeszcze na dzieciach za rodziców, za to, że byli tacy zawzięci, bo skryte są sądy Boga!

Jednakże ludzie kochani, miejcie ztąd przykład, abyście nigdy zawziętemi nie byli, i abyście waszemi złemi czynami nietylko na siebie, ale jeszcze i na dzieci wasze niebłogosławieństwa i kary Boskiéj nie ściągali, bo jak nas doświadczenie uczy, że Bóg karze nieodpokutowane grzechy, aże do 10go pokolenia.

— Przed sądem we Lwowie stawali w tych czasach Pazia Nestuniec 20-letnia, zostająca w służbie we dworze w Cewkowie, i jéj kochanek także tam służący nazwiskiem Andrzéj Masztalerz.

Na nich wydało się dzieciobójstwo, a to takim sposobem, że ona będąc z nim w ciąży, nie miała złego zamysłu, ale on ją duchem namawiał, aby dziécię zatraciła. Ona wzbraniała się do ostatniéj chwili od tego strasznego grzechu, ale gdy ją choroba raptem w polu naszła, a on jéj nie chciał dać żadnéj pomocy, udusiła nowo-narodzone dziécię, które on potem zakopał, ale się i tak potem wydało. W sądzie ona całą winę składa na niego, co też i sąd najwyższy uznał, gdyż ją skazano na 5 lat, a jego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Dobry przykład dla uwodzicieli!

— Dyrekcya kolei południowéj postanowiła, aby już w bieżącym roku nietylko I. klasy, ale także II. i III. były opalane. W Galicyi, gdzie mrozy są daleko ostrzejsze, od dawna daje się czuć potrzeba podobnego urządzenia — ponieważ jednak u nas na wygodę podróżnych nie wiele zważają, przeto wątpić należy, czyli na kolejach naszych będzie kiedy ta potrzeba uwzględniona.

— *Straszny wypadek.* Niejaki Zöhrer urzędnik telegrafu na Szlązku odziedziczył po zmarłym w Indiach półkowniku Köhler bardzo znaczny majątek. Jedynaście lat prawował się o ten spadek, a same koszta sądowe wynosiły 55 tysięcy złr. Cały spadek miał być już w Listopadzie odebrany, dlatego wraz żoną i dziećmi pojechał do Wiednia. Tam czy ze zbytku radości, czy z niecierpliwości oczekiwania, dostał pomieszania zmysłów, i w napadzie szaleństwa zamordował żonę, dzieci, służącę, wreszcie sam siebie zastrzelił. W półtory godziny po jego śmierci nadeszło do bankiera Rotszylda polecenie wypłacenia mu należytości spadkowéj.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA

Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*